N^er^ 2. 9 stycznia. 1869.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą **Profesorów Janikowskiego, Madurowicza, Majera, Skobla i Doktorów Oettingera, Rydla i Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota,
w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.*
Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA:
w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiém
z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „
„ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież
Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz
wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

O kołaczykach krynickich.

Skreślił

dr. Zieleniewski.

Rozmaite są sposoby spożytkowania wód lekarskich i różne rodzaje płodów z tychże wód otrzymanych. Do pierwszych należy: picie wód, kąpanie się w tychże i wziewanie rozpylonéj wody mineralnéj; do drugich liczy się: wyrabianie z wody osadów mineralnych czyli soli zbiorowych, ługów, mułów, a wreszcie kołaczyków, powszechnie pastylkami zwanych. Postęp chemii i farmacyi wspierał tutaj żądania, jakie stawiał coraz więcéj wzrastający przemysł ku zaspokojeniu, bodajby najwymyślniejszych potrzeb i wymagań publiczności.

Jeżeli z jednéj strony wstręt nieprzezwyciężony niektórych chorych do leków aptecznych, lub też wybredność bez granic i kaprys — niezawsze tylko u dzieci i u niewiast dostrzegany — już w odległéj starożytności wskazywał potrzebę uprzyjemniania leków co do smaku i co do ich postaci, jak tego dowodzą bardzo liczne przepisy w najdawniejszych farmaceutycznych dziełach dochowane [1]): to ogólnemu temu wymaganiu poddać się musiały i wody mineralne, gdy ich za środek lekarski coraz powszechniéj używać zaczęto, co dopiero w drugiéj połowie zeszłego stulecia nastąpiło [2]).

Wiadomo z ogólnych zasad farmacyi, że **kołaczki apteczne czyli kołaczyki** *(trochisci vel pastilli)* sąto placuszki koliste, spłaszczone, składające się w ogóle z właściwego leku, zarobionego z cukrem i kleikiem tragankowym.

Sposób ich robienia, znany z ogólnych zasad farmakomorfiki i katagrafologii [3]), tu pomijamy.

Jak do robienia aptecznych kołaczyków według przepisu dorazowo z apteki zażądać się mogących najrozmaitszych leków użyć możemy, jakoto: istót

[1]) Już w dziele Jana Jakóba **Weckera** *„Antidotarium generale et speciale. Basileae 1574."* znajdujemy mnóstwo przepisów do robienia łakoci aptekarskich, tak zw. *condita et confectiones*, między któremi wspomniony autor wylicza: *„rotulae, tabulae, trochisci latine pastilli, sunt vel rotundi, vel quadrati, cum quadam depressione ad similitudinem grossi lupini; horum alii intrinsecus assumuntur, vel per extrinsecus applicantur."* L. c. p. 1077. — **Jungken** zaś w swém *„Corpus pharmaceutico-chymico-medicum"*, wydaném *in folio* we Frankfurcie r. 1711, przeszło 380 podaje przepisów (recept) do robienia kołaczyków, krążków i morselek. *Vide l. c. p. 247—299.*

[2]) Zobacz: **Lersch** (B. M.) *Geschichte der Balneologie, Hydroposie und Pegologie.* Würzburg 1863, p. 212.

[3]) **Phöbus** (Ph.) *Handbuch der Arzneiverordnungslehre.* Stollberg 1839—40, p. 222; tudzież **Skobel** (K. F.): Farmakomorfika i katagrafologia. Kraków 1851, str. 149.

roślinnych lub mineralnych, np. ambry, węglanu żelazawego, dwuwęglanu sodowego, siarczku antymonu itp., tak i otrzymane osady z wód mineralnych w Vichy, w Ems, w Gleichenbergu, w Bilinie, posłużyły do wyrabiania pastylek. — Za przykładem tamtych zdrojowisk, przy usilném naleganiu (r. 1860—1865) komisyi balneologicznéj krakowskiéj, poszły i nasze zakłady zdrojowe, tj. Szczawnica i Krynica, wyrabiając swoje pastylki: z których szczawnickie odpowiadają w skutkach swych kołaczykom z wód Vichy, emskich, bilińskich lub gleichenbergskich wyrabianym; gdy przeciwnie kołaczyki krynickie, jako ze szczawy żelezistoalkalicznéj wyrabiane, dotąd nie mają w handlu odpowiedniego współzawodnictwa zagranicznego.

Bardzo liczne doświadczenia i próby poprzednio przedsiębrać musiano, aby otrzymać sól zbiorową ze szczawy krynickiéj w tym samym składzie chemicznym, w jakim się ona w żywéj szczawie znachodzi; albowiem ani przez podparowanie wody krynickiéj, ani przez jéj bodajby najwolniejsze dobrowolne osadzanie, nie otrzymuje się soli krynickiéj nierozłożonéj, tj. w jéj pierwotnym stanie, w jakim się znajduje w żywéj szczawie. Z ulotnieniem bowiem kwasu węglowego znachodzący się w wodzie krynickiéj węglan żelazawy natychmiast rozkłada się, dając w otrzymanéj soli krynickiéj: niedokwas żelaza. Jednak wskazówki przez członka komisyi balneolog. p. Aleksandrowicza, podane aptekarzowi w Krynicy p. Nitribittowi, uwieńczone nareszcie zostały pomyślnym wypadkiem; a dzisiaj posiadamy sposób wyrabiania soli krynickiéj zupełnie nierozłożonéj, o czém tak jéj rozbiór chemiczny, jak i samych pastylek z téjże soli wyrabianych, tudzież porównanie wypadków rozbioru ze składem chemicznym szczawy krynickiéj najdowodniéj przekonało.

Oto ogólne zasady wytwarzania soli zbiorowéj krynickiéj, do robienia pastylek potrzebnéj.

Zaczerpniętą świeżo ze zdroju szczawę ogrzewa się tylko do 45° R.; wśród tego woda krynicka mętnieje, tworząc nader lekki osad białawoseledynowy, który po szybkiém przez bibułę przecedzeniu i z nadmiaru wilgoci (przez wyciskanie w bibule) uwolniony, natychmiast z proszkowanym cukrem i z kleikiem tragankowym zmięszany, zarabia się na ciasto, z którego po rozwałkowaniu wykrawa się właściwém, do tego przeznaczoném narzędziem kołaczyki.

Tylko ogromna okwitość wody krynickiéj, jakiéj nam zdrój dostarcza, daje możność wyrabiania z niéj soli zbiorowéj, gdyż z funta szczawy otrzymuje się zaledwo 16 gran soli, którato ilość służy do zrobienia tylko czterech kołaczyków.

Już to samo aż nadto dobitnym jest dowodem mozołu, z jakim wyrób kołaczyków krynickich jest połączony.

Kołaczyki krynickie sąto placuszki kształtu jajkowatego, w swéj osi podłużnéj 10 linij, a w poprzecznéj 8 linij mierzące, grubości 1—1$^{1}/_{2}$ linii; na jednéj stronie zupełnie gładkie, na drugiéj zaś wytłoczony napis „Krynica“, a pod nim litery „H. N.“ (Hugo Nitribitt) różni je dostatecznie od innych podobnych wyrobów. Barwa ich jest biaława, układ drobnoziarnisty, gdzieniegdzie połyskującemi kryształkami cukru urozmaicony; brzegi ostro odcięte, spójność dostateczna, bo jakkolwiek nie łatwo kruche, nie są one tak twardemi, iżby przy umiarkowanym nacisku zębów snadno pogryść się nie dały na drobne okruchy, niebawem w ślinie ust łatwo się rozpuszczające. Smak ich jest przyjemny, słodki; po pożuciu pozostaje po nich smak bardzo lekko ściągający i uczucie suchości. Mają zapach kwiatu pomarańczowego, którego olejkiem są zaprawione. Ciężar pojedynczego kołaczyka w przecięciu wynosi około 18 gran.

Według rozbioru A. Aleksandrowicza kołaczyki krynickie zawierają prawie wszystkie stałe składniki w szczawie krynickiéj się znajdujące, a gdy w skład jednego funta w. apt. téjże szczawy, jako najważniejsze pierwiastki, wchodzą:

Siarkan potasowy	w ilości	0.037	gran.
„ sodowy	„	0.011	„
Chlorek sodu	„	0.117	„
Dwuwęglan sodowy . . .	„	2.113	„
„ litowy	„	0.015	„
„ barowy . . .	„	0.018	„
„ strontowy . .	„	0.003	„
„ wapniowy . .	„	14.738	„
„ magnowy . .	„	1.157	„
„ manganezowy	„	0.085	„
„ żelazawy . .	„	0.305	„

wszystkie te składniki znajdują się w kołaczykach

krynickich; a z tych najważniejsze idą w następującym stosunku, w porządku ilości w jednym kołaczyku zawartéj:

Węglan	wapniowy . . .	3.8	gran.
„	sodowy	0.5	„
„	magnowy	0.2	„
„	żelazawy	0.1	„

Zbyt małe ilości innych składników, jakie w pojedynczym kołaczyku się znajdują, milczeniem pomijamy.

Wysuszone kołaczyki, w liczbie 40—45 sztuk, w podłużném pudełeczku białém z różowemi obwódkami, na wierzchu którego znajduje się etykieta litografowana, wyobrażająca altanę nad zdrojem krynickim, a pod nią herb królestwa Galicyi, mają następujący napis: „Pastilles de Krynica — Kołaczyki z wody mineralnéj krynickiéj — wyrabiane według zasad komisyi balneologicznéj c. k. Towarzystwa naukowego krakowskiego.“ Każde pudełeczko zaopatrzone jest w drukowany przepis, podający sposób używania nadmienionych kołaczyków, a zalepione po obu stronach gumowaną papierową pieczątką, na któréj napis: „Wyrób i skład u aptekarza H. Nitribitta w Krynicy.“ *(C. d. n.)*

Ujemny przyczynek
do kazuistyki sądowolekarskiéj

podał

dr. Gawlik.

(Dokończenie.)

Zestawiwszy więc razem wszystkie przypady chorobowe, widzimy, że większa część takowych przemawia za durzycą, mniejsza zaś za zapaleniem błon mózgowych gruźliczém. To jednak pewna, że tylko jedna z tych dwóch chorób, a nie żadna inna, miała tu miejsce. Czyto była durzyca, czy samo zapalenie błon mózgowych gruźlicze, tego wobec powyższych zjawisk rozstrzygnąć mi niepodobna, a tylko takiemu, jak w Makowie chirurgowi, mogło być łatwém z prostego rzutu oka na konającą osobę rozpoznać, nietylko inną zupełnie chorobę, bo zapalenie pluc, ale i ostateczną zarazem przyczynę śmierci, tj. otrucie chininą, któréj chora w pierwszych trzech dniach swéj choroby wyżyła tylko ziarn dziesięć.

Co do leczenia, takowe nie mogło być tutaj inaczéj wymierzane, tylko przeciw pojedynczym przypadom chorobowym. Albowiem nie znając swoistego leku ani przeciwko durzycy, ani téż przeciw gruźliczemu zapaleniu błon mózgowych, nie kusiłem się ani na chwilę o to, aby przeciąć sprawę chorobową; leczyłem więc chorą, a nie chorobę, starając się, jeżeli nie usunąć, to przynajmniéj złagodzić groźniejsze przypady chorobowe.

Nie wdając się w żadne usprawiedliwianie się, dlaczegom tak, a nie inaczéj postąpił, zostawiam wolne pole do orzekania w tym względzie lekarzom sądowym.

Po zamknięciu w ten sposób mego protokółu komisya sądowolekarska przystąpiła do oględzin pośmiertnych, których wynik przytaczam tutaj w skróceniu:

Po odjęciu górnéj części czaszy wylało się z jamy czaszkowéj blizko dwie uncye cieczy mętnożółtawéj. Błona mózgu twarda silnie krwią nastrzykana. Między błoną cienką a pajęczą widać na powierzchni obydwóch półkul mózgowych we wszystkich niemal rowkach i zagłębinach, zwłaszcza wzdłuż obydwóch rowów Sylwiusza, jużto grubsze, jużto cieńsze pokłady wypociny żółtawobiałéj, mętnéj, galaretowatéj. Przy przesuwaniu palcem po błonie cienkiéj mózgu czuć tu i owdzie, najwięcéj zaś wzdłuż mostu Warola i przedłużenia rdzeniowego, wyraźne kępki chropawe, składające się z drobniuchnych ziareczek twardawych, barwy brudnoszaréj, od wielkości maku do wielkości prosa dochodzących. Wszystkie komórki mózgowe są rozszerzone i surowiczą cieczą żółtawą przepełnione; ściany ich rozmiękczone. Istota mózgu na przecięciu blada i nadzwyczaj miękka. Móżdżek prócz rozmiękczenia swéj istoty żadnych innych nie przedstawia zboczeń. Na podstawie czaszki do sześciu drachm téj saméj, co poprzednio, cieczy.

Prawe płuco u góry z opłucną żebrową zrosłe za pomocą włókien ścięgnistych; w prawéj jamie opłucny kilka drachm cieczy brudnocisawéj; lewa jama opłucnowa zupełnie wolna. Tak jedno, jak drugie płuco, za dotykaniem się go miękkosprężyste, na powierzchni swéj przedstawia niezliczone mnóstwo czarnych kropek na tle bladoszarém; za przecięciem trzeszczy i wysącza z siebie znaczną ilość bladoczerwonéj cieczy o licznych baniečzkach powietrza. Szczyt prawego płuca, zrosłego z opłucną, daleko zbitszy w swym miąższu, na przecięciu szaroczerwony, a przy obmacaniu cokolwiek chropawy, tak, iż przesuwający się po nim palec czuje na każdym przekroju drobniuchne

ziareczka. W środkowym płacie płuca lewego znajduje się guz wielkości sporego orzecha laskowego bladoszary, do połowy rozmiękły, sączący z przecięcia miazgę gęstawą, brudnobiałą. Tylne części obydwóch płuc na przecięciu ciemnoczerwone, samą tylko krew ciemną sączące z siebie za uciskiem. Tak w tchawicy, jak w grubszych oskrzelach, błona śluzowa rozpulchła i zaczerwieniona. Serce nadzwyczaj wielkie; w komórce prawéj trochę krwi skrzepłéj; zastawki i ujścia prawidłowe. — Śledziona wdwójnasób powiększona, na przecięciu prawie czarna i nadzwyczaj krucha. — Wątroba prawidłowa. — Żołądek trochę rozszerzony, cokolwiek płynu i gazów w sobie zawierający. W kiszkach cienkich znaczna ilość płynu. Błona śluzowa kiszek, zacząwszy od kiszki ślepéj na dół, daleko czerwieńsza, aniżeli prawidłowo; przytém rozpulchniona i dająca się łatwo oddzielić. — Wszystkie prawie gruczoły, tak śródjelitowe, jak otrzewnowe, znacznie obrzmiałe. — Nérki blade, zresztą prawidłowe.

Oględziny pośmiertne stwierdziły więc całkowicie jednę z dwóch przypuszczanych za życia chorób, a lekarze sądowi, znalazłszy pod tym względem wszystko, o czém w protokóle przedsekcyjnym była mowa, następujące wydali orzeczenie:

„Z oględzin sądowolekarskich, wykonanych na zwłokach trzynastoletniéj dziewczyny, M. T., okazuje się, iż cierpienie téjże dawniejszéj sięga daty, polegając na ogólnéj skazie gruźliczéj, którato sprawa chorobowa w ostatniéj niemocy usadowiła się głównie w oponach mózgowych *(meningitis tuberculosa cum hydrocephalo consecutivo)* i któréjto choroby ofiarą chora padła ostatecznie.

„Zgodnie z doświadczeniem lekarskiém niemoc ta w tak młodym wieku kończy się — przy najlepszéj opiece i najstosowniejszém postępowaniu lekarskiém — prawie zawsze śmiercią, a przypadki wyzdrowienia do nader rzadkich policzyć należy.

„Według skreślonego obrazu i przebiegu choroby przez ordynującego lekarza, doktora Gawlika, i zapatrywania się jego na to cierpienie, postępowanie i leczenie jego było w obecnym przypadku chorobowym całkiem odpowiedniém.

Nie mając bowiem pewnego rozpoznania i leków swoistych w przerozlicznych chorobach ostrych, leczenie według dzisiejszego stanu sztuki lekarskiéj musi być wyczekującém i wymierzoném tylko przeciw przypadom chorobowym; a że leczenie w niniejszym przypadku było wcale stosowném, okazuje się z przedłożonych nam recept.

„Co się tyczy zarzutu, uczynionego lekarzowi ordynującemu, drowi Gawlikowi, jakoby tenże chorą zaniedbał, takowy w obecnym przypadku całkiem upada;

lekarz bowiem odwiedza chorych według swego uznania, potrzeby i możności; z drugiéj zaś strony orzeczenie prywatne chirurga K.*) nie polega na żadnéj naukowéj podstawie, gdyż ten, przybywszy do choréj, nie przedsięwziął żadnego ścisłego badania, nie uzasadnił téż wcale swego rozpoznania, a nie wglądnąwszy dokładnie w sposób leczenia ordynującego lekarza i jego zapatrywanie się na istotę choroby, wydal o nim zaocznie sąd potępiający!“

Sąd krajowy dla spraw karnych w Krakowie, rozpatrzywszy się w przesłanych mu aktach śledczych, uznał zupełny brak istoty czynu i nakazał złożyć sprawę *ad acta*.

Otóż tyle tylko zadośćuczynienia! **)

Pominąwszy całą ujemną stronę tego zdarzenia, mamy w przypadku tym jeden przykład więcéj, jak trudno mimo najstaranniejszego badania i spostrzegania rozróżnić ostrą gruźlicę prosówkową *(tuberculosis miliaria)* — czy takowa w błonach mózgowych, czy téż w płucach się usadowi — od durzycy brzusznéj, zwłaszcza jeżeli przypady nerwowe są tak łagodne jak w obecnym przypadku.

---

*) Chirurg ów wydaje sobie sam najlepsze świadectwo, przyznając się w swojém protokólarném zeznaniu, że, „ponieważ przybył o wpół do ósméj wieczór, nie mógł choréj dokładnie opatrzyć“; ... daléj zaś, „ponieważ słyszał, że granie pochodzi z piersi, wziął tę chorobę za zapalenie płuc.“ (Przyp. aut.)

**) Jak z jednéj strony nie możemy się wstrzymać od wynurzenia naszego serdecznego spółczucia dla zaczepionego haniebnie a niewdzięcznie spółtowarzysza, tak z drugiéj strony trudno nam stłumić oburzenie, iż jakiemuś nieukowi uszła bezkarnie zdradliwa napaść na dobrą sławę i na moralny spokój zdolnego a gorliwego lekarza. Smutnato rzecz, że osoba świadoma swego niższego uzdolnienia naukowego odważyła się rzucić złośliwe potępienie na działanie umiejętne męża, którego nawet ocenić nie zdoła. Mógłby wprawdzie szan. kolega, tak bezczelnie skrzywdzony, pociągnąć swawolnego napastnika do odpowiedzialności; zdaje się atoli, że w uczuciu swéj godności zachował jedynie pogardę dla brudnego postępku, odwracając się odeń z odrazą. *(Red.)*

Z całego tego przypadku nasuwają mi się następujące uwagi:

1) We wszystkich podobnie wątpliwych razach, gdzie przypady tak jednéj jak drugiéj z pomienionych chorób występują na jaw, jeżeli się napotka wyraźne stłumienie odgłosu w jednym lub drugim szczycie płuc, jeden ten objaw fizyczny — choćby chory najlepiéj wyglądał — powinien wystarczać, ażeby nie durzycę ale gruźlicę prosówkową przypuścić za podstawę całéj sprawy chorobowéj.

2) Do rozpoznania gruźliczego zapalenia błon mózgowych niekoniecznie zawsze potrzeba obecności kurczów, drgawek i wybitnych porażeń; albowiem to wszystko występuje wtenczas, gdy złogi gruźlicze sadowią się na podstawie mózgu naokoło wychodzących ztamtąd nerwów. W moim przypadku głównie na obudwóch półkulach mózgowych były opony zajęte, następnie mało było stałych a dużo płynnych wypocin; tymto więc okolicznościom przypisuję brak wybitniejszego oddziaływania ze strony nerwów.

3) Każdy lekarz praktykujący winien starannie zapisywać sobie nietylko każdą chorobę, z jaką ma do czynienia, ale nawet wynik każdorazowego badania i cały sposób leczenia; albowiem żaden lekarz wobec możliwości podobnego przypadku nie wie, czy nie będzie kiedykolwiek — dzięki pierwszemu lepszemu cyrulikowi — powołanym do zdania sprawy z lekarskiéj opieki nad powierzonym sobie chorym.

Sucha, dnia 6 grudnia 1868.

Wyciągi z pism lekarskich.

Legrand du Saulle: O rokowaniu i leczeniu w padaczce. Znakomite skutki, otrzymane bromkiem potasu, użytym we wielkich dawkach.

„Lek nie jest niczém, leczenie jest wszystkiém; a zwlaszcza sposób stosowania leku ma coś w sobie sakramentalnego.“ *Trousseau.*

(Ciąg dalszy.)

Padaczka do najświeższych czasów była poczytywaną za chorobę nieuleczną głównie dlatego, że jéj najczęściéj nie rozpoznawano w początkach i nic nie przedsiębrano, coby ją mogło w rozwoju powstrzymać. *Principiis obsta.* — Trudno zapewne nie poznać jawnego napadu padaczki, nacechowanego krzykiem wstępnym, padaniem na ziemię, drgawkami jednostronnemi i śpiączką; lecz codzień prawie mijamy drgawki cząstkowe, kurcze pojedynczego członka, wstrząśnienia drgawkowe, nagłe bóle sercowe z bladością siną twarzy, ruchy pląsawicze zrokowe, olśnienia, kurcze wnętrzne, osłupienia chwilowe, bezwiedne moczenie nocne, przemijającą nieprzytomność, zawroty i uderzenia krwi do mózgu, — a nie przejdzie nawet przez myśl lekarzowi, że te przypadłości mogą zwiastować zdradliwe a powolne początki padaczki. A przecież tak jest! Ledwie rok lub parę lat minie, a jawny napad występuje w całéj swéj grozie. Rodzina chorego od tego napadu liczyć będzie początek choroby, chociaż ona tkwiła w nim już od dawnego czasu. Przypady wyżéj wspomniane, pojawiające się w pewnych okresach stałych lub téż nieregularnych, nie są niczém innem jeno objawami wstępnemi, albo niezupełnemi napadami padaczkowemi. Jestto, co lekarze francuzcy nazywają: *le petit mal.* Te wrzekome napady *(fausses crises)*, jak je zwykli mianować chorzy, pojawiają się statecznie pod tą samą postacią; są one powtórzeniem dokładném i niezmienném napadów poprzednich. Gdy się raz wydarzy u chorego ten napad wrzekomy, zostawia on po sobie piętno, a następny jest wiernem pierwszego odtworzeniem, jakby z jednéj formy odlaném. — Wystąpienie napadu zupełnego padaczki *(le grand mal)* nie znosi bynajmniéj napadów cząstkowych; przewija się cudacznie pomiędzy takowemi, lub z niemi naprzemiany występuje. Herpin z Genewy powiada, że nie ma żadnéj różnicy między napadem wrzekomym a wstępem napadu zupełnego, i ma słuszność; napad bowiem wrzekomy naśladuje wiernie wstępne zjawiska napadu zupełnego; jest on jakby zmniejszonym onego wizerunkiem. Na dowód, że się tak rzeczy mają i że napad cząstkowy nie jest niczém innem, jeno padaczkowym napadem poronionym, służy spostrzeżenie, że padaczka kończy się tém, od czego się rozpoczęła. Będzieli zastosowane leczenie trafne, metodyczne i wytrwałe, a w wypadkach pomyślnych zwrot choroby objawi się naprzód mniéj częstém występowaniem napadów, krótszém onych trwaniem i mniejszém nasileniem. Napady zaś wrzekome ustępują paleko późniéj. — Przyczyniło się przeważnie do niepomyślnych skutków usiłowań leczniczych błędne zapatrywanie się na padaczkę, jako na chorobę jednolitą, bez zwracania uwagi na rozliczne odmiany téj niemocy i stosowania do każdego przypadku jednych i tych samych środków. Zadawać te same leki wszystkim bez różnicy padaczkowym jest rzeczą zdrożną. To téż i bromek potasu, który stosowany według pewnych prawideł tak uderzające sprawia skutki, nie we wszystkich przecież przypadkach równém odznacza się powodzeniem. — Mając przed sobą chorego, cierpiącego padaczkę po raz pierwszy, należy nietylko rozróżnić ten przypadek pojedynczy pod względem jakości choroby, ale także pod względem rokowania. — Znajdujemy pewne wytyczne, które nam mogą posłużyć w tym względzie. I tak

powszechnie się zgodzono, że warunkami łagodzącemi przepowiednię są: płeć niewieścia, budowa silna, wzrost dobry, władze umysłowe rozwinięte, wiek już niemłody, wystąpienie choroby niedawne, rzadkość, łagodność i zupełne podobieństwo napadów między sobą. Do warunków obojętnych zaliczamy: dziedziczność choroby, udolę czyli temperament, stan wolny lub żonaty, wygody życia większe lub mniejsze i porę dnia, w któréj napady występują. Niepomyślnemi zaś warunkami będą: płeć mężka, urodzenie przedwczesne, nikłość członków, głupota lub niedołężność umysłu, napady szaleństwa, wiek dojrzały, doba płodności u kobiet, napady częste przy powikłaniu z zawrotami głowy, napady wrzekome z zupełnemi naprzemiany. Opierając się na tych danych, z doświadczenia wyczerpniętych, można już poniekąd utworzyć sobie zdanie pod względem rokowania w szczegółowym przypadku, który mamy przed sobą. Wszelako należy następnie badać jak najpilniéj wszystkie narządy i czynności onych, wyszukać o ile się da przyczynę choroby, dojść aż do pierwszych zaczątków cierpienia, badać wszystkie onego przejścia; uchwycić to, co je cechuje, i ztąd wyprowadzić prawdopodobne wyniki. Chorzy młodzi i starzy, rośli i mali, chłopcy i dziewczęta, nie zapadają w skutek tych samych powodów, nie ulegają tym samym wpływom i nie zachowują się jednako w czasie napadu; zachodzi tu więc największa rozmaitość między osobami dotkniętemi. Należy zatém rozróżniać cierpienie i porządkować warunki właściwe każdemu przypadkowi; słowem: trzeba wyszczególniać czyli specyalizować.

Częste niepowodzenia w leczeniu takich chorych pochodzić mogą od braku wytrwałości ze strony lekarzy i osób otaczających chorego. Codzień mi się zdarza napotykać chorych na padaczkę w domach śledczych lub w więzieniach policyjnych, a badając jakie im radzono środki, przekonywam się niemal zawsze, że żadnych nie używali! Miał więc Delasiauve słuszność, gdy zawołał: „Cóż sprawiło zwątpienie? Odstręczyło lekarzy od badania padaczki, choroba wyleczna stała się nieuleczną, a nieszczęśliwi chorzy zostali oddani w ręce bab i znachorów." Wielka zatém liczba przypadków za nieuleczne uznanych nigdy leczoną nie była. Ten brak spółczucia nie licuje z dążeniem wieku naszego, uświęca największą niesprawiedliwość i kazi nasze obyczaje zwyczajem barbarzyńskim. Wybiła godzina rehabilitacyi ugodzonych wielką chorobą. Wiem dobrze, że ta rehabilitacya, może być tylko cząstkową, spotykamy się bowiem z jawném niepowodzeniem, ile razy mamy do czynienia z padaczką przypadową czyli symptomatyczną. Gdy zboczenie dotyka wprost mózgu lub opon jego, albo téż, gdy mózgowie jest dotkniętém pośrednio, w skutek ogólnego usposobienia chorobowego w całym ustroju, sam nawet bromek potasu wyda nam skutki bardzo niedołężne. Lecz gdy padaczka będzie samoistna *(idiopathique)*, gdy nie ma poprzedzającego chorobę zboczenia ustrojowego dawniejszego, czyto miejscowego, czy też opodal osiedlonego, a sama czysta nerwica *(nevrose)* występuje na scenę, wtedy wdanie się nasze lecznicze wielką okaże korzyść, i to właśnie będzie wypadkiem pociągającym za sobą wielkiéj wagi skutki.

Siebie samego winienem oskarżyć, żem długo podzielał z drugimi zwątpienie i upadek na duchu. Kiedy w r. 1853 podałem towarzystwu lekarsko-psychiatrycznemu nadzwyczajny przypadek wyleczenia padaczki, zachwiałem się po raz pierwszy w przekonaniu, jakoby padaczka była chorobą nieuleczną. Lecz podając następnie wiele opisów chorób przez siebie spostrzeganych, nie kładłem wielkiego nacisku na ich leczenie, bom jeszcze wtedy nie widział tego wszystkiego, co dzisiaj widzę. — Mam teraz mocne przekonanie, że jesteśmy w stanie rozgradzać napady padaczkowe bardzo przeciągłemi przerwami, a jestem razem przeświadczony, że ta okoliczność sama jedna, że możemy napady uczynić mniéj częstemi, jest faktem największéj doniosłości. Już Van Swieten powiedział, że „jak myśli nie powtarzające się od czasu do czasu zacierają się i nikną, tak też i drgawki padaczkowe, gdy się nie odnawiają, tracą skłonność do pojawiania się na nowo." — Ustrój nasz bardzo prędko nabiera nałogu chorobowego, a gdy zjawisko chorobowe wydarzyło się raz lub więcej, obawiać się należy, żeby się nie ponowiło samo z siebie, bez nowego powodu. W padaniu niektórych chorych w pewnych godzinach, dokładnie z góry przepowiedzieć się dających, nie upatrujemy nic innego, jeno nałóg drgawkowy *(habitude convulsive)*.

Przystąpmy obecnie do objaśnień praktycznych i zastanówmy się nad działaniem bromku potasu, stosowanego do leczenia padaczki. W roku 1850 używano tego leku w kile. Pan Puche w szpitalu południowym stosował go po 10, 15 i 20 gramów dziennie: pan Huette podaje, że jeden chory w tym oddziale wyżył 150 grm. bromku potasu w ciągu dni 15, inny zaś 420 w ciągu dni 30. Lecz skuteczność tego leku w kile zupełnie zawiodła. *(Dok. n.)*

Rozmaitości.

Ustawa zjazdów lekarzy i badaczów przyrody polskich,

uchwalona na walném zebraniu lekarzów i przyrodników krakowskich dnia 5 grudnia 1868 r. *)

§. 1. Celem zjazdów lekarzy i badaczy przyrody polskich będzie:

*) W nrze 33 „Przeglądu lek." z dnia 15 sierpnia 1868 r. umieściliśmy „Projekt ustawy zjazdów lekarzy i badaczów przyrody polskich", ułożony podówczas przez komitet wy-

a) Rozbiór zadań w ogóle zajmujących świat naukowy z głównym atoli względem na właściwości i potrzeby ziem polskich.

b) Zapoznawanie się z właściwościami fizyograficznemi różnych miejscowości, np. pod względem geognostycznym, botanicznym itd., tudzież z zakładami i zbiorami odnoszącemi się do nauk lekarskich i przyrodniczych.

c) Początkowanie w rozwięzywaniu zagadnień wymagających skojarzenia sił naukowych; — wreszcie

d) Zawięzywanie i wzmacnianie stósunków towarzyskich między współpracownikami.

§. 2. Zjazdy odbywają się co rok w innêm miejscu, które na każdym zjeździe większością głosów będzie oznaczone na rok następny (zob. §. 14.)

§. 3. Zgromadzenie pierwsze trwać będzie przez dni 6, a trwanie każdego następnego oznaczy każdorazowy wydział gospodarczy. (zob. §. 4.)

§. 4. Dla załatwienia czynności wstępnych i przygotowawczych wybrany będzie na każdym zjeździe Wydział gospodarczy złożony najwięcéj z 12 osób zamieszkałych w miejscu zjazdu następnego, który ogłosi dzień i miejsce zebrania, oznaczy czas trwania zgromadzenia i wysokość opłaty, ułoży i poda do wiadomości powszechnéj porządek i rozkład czynności na każdy dzień zjazdu.

Uwaga. Na pierwszy raz wydział ten wybrany będzie przez ogólne zebranie lekarzy i badaczów przyrody zamieszkałych w Krakowie, jako miejscu pierwszego zebrania.

§. 5. W razie gdyby który z członków wybranych do wydziału gospodarczego odmówił udziału swego, wydział według uznania swego może na jego miejsce zaprosić innego lekarza, lub badacza przyrody, w temże miejscu zamieszkałego.

§. 6. W zjeździe udział brać mogą;

a) Lekarze, aptekarze i badacze przyrody, jako członkowie;

b) Inni miłośnicy nauk przyrodniczych jako uczestnicy.

§. 7. Każdy członek zgromadzenia (§. 6. *a.*) ma prawo

a) przedstawienia prac ustnie i piśmiennie;

b) należenia do obrad i uchwał;

c) udziału w wycieczkach i wszelkich wspólnych zajęciach;

d) otrzymywania egzemplarza sprawozdania.

Uczestnicy (§. 6. *b.*) mają te same prawa z wyjątkiem wymienionych pod głoskami *a* i *b*.

Pragnący być członkami lub uczestnikami zjazdu, winni się zgłosić najpóźniéj na dwa tygodnie przed rozpoczęciem zjazdu do wydziału gospodarczego. Pożądaném jednak jest, aby zgłoszenia następowały ile można najwcześniéj.

§. 9. Każdy członek lub uczestnik winien przesłać razem ze zgłoszeniem opłatę w kwocie, którą wydział gospodarczy oznacza, na koszta urządzenia zjazdu i druku sprawozdań, w zamian za co otrzymuje odpowiedni bilet wstępny.

§. 10. Pragnący zabrać głos w zjeździe, powinien podać na piśmie, najdaléj na dwa dni przed rozpoczęciem zjazdu, treść swego wykładu.

§. 11. Członkowie, nie mogący być obecnymi na zjeździe lub na jedném z posiedzeń, mogą (pod warunkami wymienionemi w §§. 10 i 23.) żądać wniesienia swych prac lub uwag bądź przez jednego z wybranych przez siebie członków obecnych, bądź przez jednego z sekretarzy zjazdu.

§. 12. Goście innéj narodowości będą chętnie widziani czyto jako członkowie, czy jako uczestnicy.

§. 13. Do chwili rozpoczęcia się zjazdu wydział gospodarczy zawiaduje wszystkiemi jego sprawami tak administracyjnemi, jak naukowemi; przez czas trwania samego zjazdu te ostatnie należą do zarządu zjazdu (§. 18), administracyjne zaś do wydziału gospodarczego.

§. 14. Posiedzenia zjazdu będą: *a)* ogólne i *b)* oddziałowe.

§. 15. Posiedzeń ogólnych będzie najmniéj dwa, t. j. wstępne i końcowe; liczby posiedzeń oddziałowych nie oznacza się z góry.

§. 16. Na pierwszém posiedzeniu ogólnêm czynione będą wnioski co do miejsca następnego zjazdu, wybór zaś tego miejsca i wybór wydziału gospodarczego nastąpi na ostatniém posiedzeniu ogólnêm.

§. 17. Przystęp publiczności na posiedzenia zjazdu będzie w ogóle dozwolony, o ile miejsce, gdzie się takowe odbywać będą, nie stanie temu na przeszkodzie.

§. 18. Dla kierowania obradami i ułożenia sprawozdania wybierają na pierwszém posiedzeniu ogólném każdego zjazdu obecni członkowie zarząd, złożony z prezesa, wiceprezesa i dwóch sekretarzy. Z tych ostatnich jeden ma być w miejscu zamieszkały.

§. 19. Prezes kieruje obradami, czuwa nad porządkiem rozpraw, ustanawia godziny posiedzeń i podpisuje łącznie z sekretarzem pisma w imieniu zjazdu.

§. 20. Wice-prezes w razie potrzeby zastępuje prezesa w jego czynnościach.

§. 21. Sekretarze spisują protokóły posiedzeń, odczytują i załatwiają sprawy piśmienne i przygotowują sprawozdania do druku.

§. 22. Każdy oddział wybiera sobie przewodniczącego i sekretarza. Sekretarz jest stały, przewodniczący zmieniony być może codziennie.

§. 23. Na posiedzeniach ogólnych nikt dłużéj nad 10 minut w ciągu mówić nie może; pragnący mówić dłużéj, winien uzyskać zezwolenie zgromadzenia.

O jednym i tym samym przedmiocie nikt więcéj nad dwa razy głosu nie zabiera.

§. 24. Głosować mogą tylko członkowie obecni.

---

brany w tym celu z łona Towarzystwa lekarskiego krakowskiego. Do projektu tego w skutek uchwały powziętéj na walném zgromadzeniu lekarzy i przyrodników krakowskich dnia 27 października 1868 r. (zob. nr. 44 „Przeg. lek. r. z.) Wydział gospodarczy pierwszego zjazdu, w Krakowie odbyć się mającego, porobił uwagi i poprawki, po przyjęciu których na walném zebraniu dnia 1 grudnia 1868 r. (nr. 48 „Przegl. lek." r. z.) Ustawa rzeczona, ostatecznie uchwalona, tak znacznie przedstawia różnice od pierwotnego projektu, że uważamy za stósowne ogłosić ją całkowicie. — Red.

§. 25. Uchwały zapadają prostą większością głosów. Głosowanie odbywa się jawnie przez podnoszenie ręki; jednak w sprawach osobistych (a zatém przy wyborach) lub na żądanie 10 członków ma być głosowanie tajne na kartkach.

§. 26. Zjazdy te nie gromadzą zbiorów i wracają autorom ich prace, lub okazy.

W razie nadsyłania darów, takowe odsyłają się do istniejących zbiorów miejscowych lub najbliższych. Pisma i dowody nie zwracane pozostają w miejscu zjazdu, ile być może w zakładzie jakimś publicznym naukowym, według uznania wydziału gospodarczego.

§. 27. Projekta zmiany ustawy niniejszéj mogą być wnoszone przez członków zgromadzenia do zarządu, a te z nich, które będą poparte przez $\frac{1}{3}$ część członków obecnych, będą wzięte pod rozwagę na ostatniem posiedzeniu ogólném zjazdu.

W imieniu Wydziału gospodarczego.

Dr. J. Majer
przewodniczący.
Dr. L. Blumenstok.
Sekretarz.

Smutna dochodzi nas wiadomość o niebezpiecznéj chorobie prof. Girsztowta w Warszawie, skutkiem zranienia się i zakażenia przy wykonanym rozbiorze zwłok. Cieszymy się nadzieją, że zasłużony professor odzyskawszy zdrowie powróci niebawem do swéj skrzętnéj a pożytecznéj działalności.

Posiedzenie XX Towarzystwa lek. krak.
z dnia 1 grudnia 1868.

Prezes kol. Madurowicz. — Obecnych członków 15.

1. Kolega Serkowski opowiedział dwa przypadki wodowstrętu spostrzegane w Klinice chorób wewnętrznych u osób pokąsanych przez jednego i tego samego psa wściekłego, podał przebieg téj choroby, leczenie, jakoteż wynik oględzin pośmiertnych w obszernym wykładzie. *)

2. Kol. Janikowski zapytał prezydującego, czy mu nie jest wiadomem, co się stało z projektem reorganizacyi służby zdrowia wypracowanym przez towarzystwo a przesłanym Wydziałowi krajowemu; na co przewodziczący odpowiedział, że nic mu w tym względzie nie jest wiadomem, lecz że potrzebne kroki poczyni aby załatwienie téj sprawy przyspieszyć.

3. Uchwalono aby posiedzenie doroczne nie było na ten rok publiczném, a to z powodu tego że w obec zjazdu lekarzów mającego przyjść do skutku w roku przyszłym trudno się spodziewać, aby się kto z członków zgłosił do czytania rozprawy na doroczném posiedzeniu.

Dr. Cassina.

*) Spostrzeżenia te będą wkrótce ogłoszone w „Przeglądzie lek." — Red. —

Towarzystwo lekarzy galicyjskich odbyło dnia 19 grudnia 1868 pierwsze doroczne posiedzenie przy współudziale 37 członków. Po stósownem zagajeniu przez przewodniczącego, uchwalono regulamin obrad walnych dorocznych posiedzeń, poczém sekretarz Kol. Widman odczytał sprawozdanie z całorocznéj czynności Towarzystwa; a skarbnik Kol. Kosiński sprawozdanie z obrotu pieniężnego.

Kolega Molendziński wniósł jako referent rady zawiadowczéj, dostatecznie poparte wnioski do zmian w ustawie, które z wyjątkiem jednego po krótkiéj naradzie przyjęto. Zmiany te będą drukowane i jako dodatek do ustawy po potwierdzeniu przez władze członkom Tow. rozesłane. Nadmieniam tu tylko po krótce o dwóch zmianach dotyczących Tow. lek. krakowskiego, mianowicie: ułatwiony przystęp do Tow. lek. Galic. członkom Tow. lek. Krakowskiego, i przekazanie zarządu funduszami Tow. w razie tegoż rozwiązania, Towarzystwu krakowskiemu. Nastąpiły wybory urzędników Towarzystwa i Rady zawiadowczéj. Prezesem wybrany na nowo Dr. Maciejowski *(gł. 24.)*, wiceprezesem Dr. Berthleff *(gł. 27.)*, sekretarzami Dr. Rieger *(gł. 28.)* i Dr. Widman *(gł. 27.)*, członkami rady zawiadowczéj: Drowie Chądzyński *(gł. 28.)*, Noskiewicz *(gł. 22)*, Molendziński *(gł. 20.)*, Longchamps *(gł. 18.)*, Baiser *(gł. 16.)*.

Na wniosek Rady zawiadowczéj mianowano jednogłośnie członkami honorowymi: Dr. Dr. Dietla, Majera, Skobla, hr. Włodzimierza. Dzieduszyckiego i Dr. Gałęzowskiego (starszego.) *Dr. Rieger,*
sekretarz.

Wiadomości bibliograficzne.

Kohler, Dr. Hermann. Chemische Untersuchungen über die fälschlich Hirnfette genannten Substanzen und ihre Zersetzungsproducte, mit einer Tafel in Farbendruck und zwei in den Text eingedruckten Holzschnitten. Halle 1868.

Uhle und Wagner. Handbuch der allgemeinen Pathologie. Vierte verbesserte Auflage, herausgegeben von Dr Ernst Wagner. Leipzig 1868.

Bibliotheca medico-chirurgica et anathomico-physiologica. Alphabetisches Verzeichniss der medizinischen, chirurgischen, geburtshilflichen, anatomischen und physiologischen Bücher, welche vom Jahre 1750 bis zu Ende des Jahres 1867 in Deutschland erschienen sind, herausgegeben won Wilhelm Engelmann. Supplementheft, enthaltend die Literatur vom Jahre 1848 bis Ende des Jahres 1867. Mit einem vollständigen Materienregister. Leipzig 1868.

Frommhold, Dr. Carl. die Migraine und ihre Heilung durch Electricität. Pest 1868.

Korespondencya redakcyi.

Wny Dr. Mol... we Lw. — Wraz z poprzednim przesłaliśmy żądane 14 numerów „Przeglądu lek.", za które należy się 2 Zł. a.